



GimNEWS



LUTY/MARZEC 2013

Miesięcznik Samorządowego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Bolszewie



Miejcie odwagę żyć dla miłości - Jan Paweł II



Wiosenny numer poświęciliśmy w znacznej części bezpieczeństwu w sieci. Chcielibyśmy zwrócić Waszą uwagę na cyberprzemoc, łańcuszki (nie)szczęścia, lokowanie produktów w filmach i serialach oraz anoreksję powodowaną przeglądaniem stron z wizerunkami baaardzo chudych dziewcząt. Zachęcamy Was także do przeczytania wywiadów z Bilguunem Ariunbaatarem i Michałem Bernaśkiewiczem. Wiemy jednak, że serca wszystkich zwrócone są ku Świętom Wielkanocnym, które są najważniejszym wydarzeniem w najbliższym czasie. Z tej okazji pragniemy życzyć Wam, Drodzy Czytelnicy, Baranka wielkiego, zająca nieskromnego, jajek kolorowych, świąt odlotowych, dyngusa mokrego po pachy śmiesznego, rodzinnej atmosfery, mazurka pysznego i koszyczka obfitego. **Wesołego Alleluja.**

Warto przeczytać:

- @ Wielkanoc tuż, tuż... str. 2
- @ Akademia Filmowa – „Boy” str.3
- @ Z archiwum rodzinnego str.3
- @ Integracyjny Bal Karnawałowy w SOSW w Wejherowie str. 4
- @ Finał projektu po raz drugi Spektakl „Opowieści z czarowanego lasu” str. 7
- @ Walentynki str.7
- @ Wywiad z reżyserem str. 8

- @ Spotkanie z K. Kutzem str. 8
- @ Wycieczka historyczna do Gdańska str. 9 - 10
- @ Umieszczanie zdjęć w sieci str. 10
- @ Spotkanie z prof. Tadeuszem Linknerem str. 11
- @ Opowiadanie konkursowe – bezpieczeństwo w sieci str. 11
- @ Moje złote zasady str.13

- @ Kto czai się po drugiej stronie? str. 14
- @ Archetyp ojca str. 15
- @ Osiem medali... str.16
- @ Szał wyprzedaży str. 17
- @ Bilguun Ariunbaatar – specjalnie dla Was! str. 18
- @ „Darmowe” portale str. 19
- @ Rodzinka.pl str. 20
- @ Łańcuszki „szczęścia” str. 20
- @ Ona tańczy dla mnie str. 20

Zielono mi, wiosennie mi... Witaj wiosno!

Doczekaliśmy się końca pierwszego półrocza. Po ciężkiej pracy (no, może nie tyczy się to wszystkich uczniów) odpoczywaliśmy podczas ferii. Oceny na półrocze wystawione, sprawdzianów i kartków od razu ubyło, nie ma tyle stresu. Czego chcieć więcej? **Musimy jednak pamiętać, że teraz walczymy o dobre stopnie na świadectwie.** Trzeba się starać, w końcu wakacje coraz bliżej... Jak na razie mamy zimę, ale pomyślcie sami – niedługo wiosna, Wielkanoc, weekend majowy - czeka nas sporo wolnego, nawet nie zauważycie, jak szybko zleci ten czas.

Na razie wróćmy jednak do rzeczywistości. Dwa tygodnie ferii – mieliście dużo czasu na zabawę, mam nadzieję, że pamiętaliście o bezpieczeństwie.

Mam też nadzieję, że wszyscy powróciliście do szkoły wypoczęci, zdrowi i pełni sił do pracy.

Gosia



Wiosna charakteryzuje się umiarkowanymi temperaturami powietrza oraz opadami śniegu, deszczu, a nawet gradu. Świat roślin i zwierząt przechodzi okres budzenia się do życia, a następnie rozpoczyna się pierwsza faza rozmnażania, a u roślin kwitnienia. Wiosna astronomiczna rozpoczyna się w momencie równonocy wiosennej i trwa do momentu przesilenia letniego, co w przybliżeniu oznacza na półkuli północnej okres pomiędzy **21 dniem marca, a 22 czerwca**. Podczas wiosny astronomicznej dzień jest dłuższy od nocy, a ponadto z każdą kolejną dobą dnia przybywa, a nocy ubywa. Za miesiące wiosenne na półkuli północnej uznaje się marzec, kwiecień i maj.

Ajpi.

Wielkanoc tuż, tuż...

Święta wielkanocne dla wszystkich chrześcijan są jednymi z najważniejszych świąt. Są one dowodem na zwycięstwo dobra nad złem oraz hołdem wielkiego poświęcenia Jezusa wobec ludzi.

Dla mnie święta wielkanocne zawsze kojarzą się z wiosną i pięknymi kolorami takimi jak żółty i zielony oraz przepiękny niebieski. W mojej rodzinie święta wielkanocne spędza się tak jak nakazuje tradycja naszej mniejszości etnicznej, czyli tradycja kaszubska.

W języku kaszubskim święta wielkanocne są nazywane Jastrë. Od zawsze święta wielkanocne rozpoczynamy już od wielkiej środy, uczestnicząc w Triduum paschalnym, chodząc na wieczorne msze święte. W faktycznym dniu świąt wielkanocnych, czyli w niedzielę całą rodziną, jak większość rodzin na Kaszubach, idziemy do kościoła na mszę świętą rezurekcyjną o 6.00 rano. Po kościele razem wspólnie przygotowujemy śniadanie wielkanocne.

Śniadanie wielkanocne na Kaszubach jest troszeczkę inne niż śniadania wielkanocne w pozostałych rejonach Polski. Na tym śniadaniu wielkanocnym nie gości zając, a pisanki pomalowane są w jednym kolorze. Na świątecznym stole kilka wierzbowych gałązek, a jedną z potraw jest... jajecznica na boczku. Tak wygląda tradycyjne kaszubskie jastrë. W Wielkanoc Kaszubi jeszcze starym zwyczajem, chodzą o świcie do strumienia, nad jezioro lub nad rzekę, aby – symbolicznie – zmyć z siebie grzechy, choroby i... rzucone uroki. Dzieci, aby dostać prezenty od zająca, muszą upleść ze słomy lub siana gniazdko i pozostawić w ogrodzie tak, aby zajączek mógł wczesnym rankiem w lany poniedziałek pozostawić prezenty dla grzecznych dzieci. Lany poniedziałek na Kaszubach nie ma nic wspólnego z wodą. Od dawna w lany poniedziałek chłopcy gonią młode dziewczyny z różgami jałowca w rękę, aby uderzyć nimi po nogach, aby przez cały rok były zdrowe i nie chorowały.

Święta Wielkanocne są radosne i kolorowe, pełne miłości rodzinnej i radości, dlatego też jest to czas, który warto spędzić na Kaszubach, aby być obserwatorem lub uczestnikiem starszowieńskich zwyczajów, które jedynie na Kaszubach przetrwały.

Paulina Drewa



Dzień Świętego Patryka

Święto narodowe Irlandii obchodzone jest **17 marca**. Patryk, co prawda nie był pierwszym misjonarzem krzewiącym chrześcijaństwo na tych terenach, jednak legendy o nim są żywe do dziś. Z pomocą koniczyny tłumaczyć miał istnienie Trójcy Świętej, przez co stała się ona powszechnie uważana za symbol tego kraju. Według legend przywracał wzrok ślepcom, ożywiał zmarłych, a kraj uwolnił od plagi węży, które symbolizować miały zło. Pod koniec życia dokonał chrztu kraju. **Dzień św. Patryka obchodzony jest również poza tym krajem, także w Polsce, a związany jest z muzyką i tańcami irlandzkimi.**

Ajpi.

„BOY” - Akademia Filmowa



Film pt. „Boy” już samą nazwą wskazuje na jego temat przewodni. 23 stycznia mieli go okazję obejrzeć uczestnicy akademii filmowej. Jako, że wszystkie sceny filmu mają



miejsce w Nowej Zelandii, pani prowadząca prelekcję przybliżyła nam trochę ten kraj. Dowiedzieliśmy się o specyficznych grupach etnicznych, kulturze i o innych filmach, które były tam kręcone, a tak się składa, że przepiękne widoki Nowej Zelandii to jedna z rzeczy, która najbardziej przyciąga oko podczas oglądania filmu.

Film, który chcę opisać, jest o chłopcu. 11 - letnim chłopcu, o imieniu Boy, który stracił matkę w wieku kilku lat, a ojca nigdy nie widział na oczy. W związku z tym od pierwszych chwil czujemy współczucie dla tego dziecka, które wychowuje się jedynie z babcią, młodszym bratem, który w dodatku wymyślił sobie, że posiada magiczne moce i ukochaną kozę. Smutny jest również fakt, że Boy uważał swojego ojca za bohatera, a kiedy w końcu on przyjeżdża, musi sam zrozumieć, jaki jest ten prawdziwy wizerunek jego taty. Z początku Alamein zachwyca go swoją „luzacką” postawą, która sprawia nawet, że rówieśnicy zazdroszczą mu takiego ojca. Alamein lubił brać narkotyki, nierzadko prowokował bójkę i na dobrą sprawę - dzieci to była ostatnia rzecz, którą chciałby się zajmować. Boy zdaje sobie sprawę, że to nie jest dobry autorytet, a jego dawne wyobrażenie o tacie było jedynie złudzeniem i ukrytym marzeniem.

Uważam, że ten film jest jednym z tych, nad którego przekazem zastanawiamy się jeszcze po wyjściu z kina. To piękna, ale zarazem nietypowa historia o dojrzewaniu.



Mówi się, że co kraj to obyczaj, ale pomimo wielkiej różnicy kilometrów pomiędzy Polską a Nową Zelandią, podobne sytuacje zdarzają się również u nas. To naprawdę warty obejrzenia, wartościowy film.

Agata B.

Wszyscy lubimy wspomnienia... Z archiwum rodzinnego

Moja babcia opowiadała mi kiedyś o losach swojego taty, a mojego pradziadka. Jego życie było ciekawe, ale zarazem bardzo niebezpieczne...



Miał trudne dzieciństwo, ponieważ wychowywała go tylko matka. Jego ojciec został rozstrzelany przez rosyjskich żołnierzy, kiedy pradziadek był jeszcze dzieckiem. Pochodził z Litwy, ale w wieku 16 lat został przetransportowany do Polski. Było to w 1940 roku, czyli w latach, kiedy trwała II wojna światowa. Do roku 1944 pracował u niemieckiej rodziny Hopfe, gdzie zaprzyjaźnił się z właścicielem gospodarstwa i jego dziećmi. Gdy miał 20 lat osadzono go w Łagrach na terenie Rosji, a tam ciężko pracował przez dwa lata. Po powrocie podjął pracę jako stolarz w Stoczni Gdańskiej. Natomiast osiem lat później ożenił się z moją prababcią.

Zainteresowała mnie historia mojego pradziada, dlatego przy każdej możliwej okazji proszę moją babcię, aby opowiadała mi różne przygody jej rodziców, dziadków. Przepelnia mnie dumą, kiedy słyszę o odważnych wyczynach moich przodków, ale twierdę, że nie chciałabym żyć w czasach wojennych i z każdą minutą walczyć o przetrwanie. Podsumowując, chciałabym zachęcić Was do pogłębiania wiedzy o swych krewnych, bo warto.



P.A.

Integracyjny Bal Karnawałowy



Dnia 1 lutego br. odbył się „Integracyjny Bal Karnawałowy” dla dzieci specjalnej troski w SOSW nr 1 w Wejherowie. Organizatorkami przedsięwzięcia były:



p. Katarzyna Smentoch, p. Bożena Reszke oraz p. Wiesława Żywicka. Osoby zaangażowane w tę akcję charytatywną to: Paulina Angel, Natalia Wasilke, Damian Dompke, Magdalena Block, Klaudia Mielewska, Kornelia Konkol, Klaudia Mroczkowska, Wiktoria Wyczyńska, Anastazja Kloske, Tomasz Roksz, Agata Okrój, Agnieszka Westphal, Marcin Miotk, Tomek Dzedżon, Wiktoria Pieper, Paulina Nikrant, Piotr Smentoch - DJ. **Uczniowie klasy II d w nagrodę za zdobycie I miejsca w konkursie „Namaluj dzieciom uśmiech,” także uczestniczyli w tym balu.** A są to następujące osoby: Klaudia Dopke, Marta Engelbrecht, Maja Guenther, Maria Koss, Arkadiusz Kowalski, Katarzyna Niemtz, Monika Płotka, Martyna Sikorra, Dominika Smurzyńska, Klaudia Splitthoff oraz Weronika Stankowska.

Podczas balu karnawałowego organizowane były różnorodne konkursy i zabawy. Inną atrakcją był też



zakład kosmetyczny, prowadzony przez Klaudię i Wiktorię, w którym spełniały wszystkie zachcianki dzieci, co do makijażu i malowania twarzy. Pomiędzy zawodami dzieci mogły tańczyć i bawić się. Sprzętem muzycznym operował uczeń naszego gimnazjum, Piotr.

Pierwszym konkursem, który tym samym rozpoczął zabawę, był „Zaczarowany kapelusz”. Polegał on na przekazywaniu kapelusza koleżance, koledze z prawej strony. Kiedy muzyka przestawała grać, z zabawy odpadała osoba, która miała na głowie owy przedmiot. Ta konkurencja była kierowana do podopiecznych ośrodka, a także ich opiekunów. Następnym punktem wyjazdu była zabawa „Błyszczące gwiazdki”. Organizatorzy i ich pomocnicy porozrzucali po całej sali śnieżynki. Rolą dzieci było zebranie jak największej gwiazdeczek. Zorganizowano jeszcze kilka konkursów, a w tym: przeciąganie liny, taniec na gazecie, taniec z balonem... Gry tak popularne, znane nam z dzieciństwa, a dawały taką radość. Nagrodami dla wygranych były czekolady, maskotki i zabawki, które zebraliśmy z akcji „Namaluj dzieciom uśmiech”.

Wszyscy uczniowie, jak i nauczyciele, wrócili do domu zmęczeni, chociaż akcja trwała niecałe trzy godziny. Praca z dziećmi, które potrzebują szczególnej troski, jest bardzo ciężka. Osobiście jestem pełna podziwu dla opiekunów, którzy swą cierpliwością i wytrwałością wspierają te dzieci. Widziałam zmęczenie na ich twarzy, ale wyczułam także radość z wykonywania swoich obowiązków i miłość z jaką podchodzą do swoich podopiecznych. Kontakt z „innymi od siebie” daje nam do zrozumienia, jak to dobrze, że my sami jesteśmy zdrowi.

Paulaa









Finał projektu po raz drugi

Rozkręcamy się aktorsko...

Dnia 1 lutego br. uczniowie gimnazjum pod opieką pani Katarzyny Smentoch i pani Wiesławy Żywickiej udali się do Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Wejherowie. Powodem wizyty w tej szkole był występ przygotowany w ramach projektu „Kaszubskie Opowieści Drzewiarza”. Był on także wystawiany w naszym gimnazjum. Nosi on tytuł „Opowieści zacczarowanego lasu”.

Artyści przyjechali tam dwie godziny przed występem, aby dopracować wszystko na „ostatni guzik”. Wszyscy musieli wyszukać swoje stroje, zrobić makijaż, omówić szczegóły z reżyserem... Gdy przyszedł czas na występ, byli oni przygotowani i skupieni. Na scenie pokazali swoje atuty, które tak monotonicznie ćwiczyli przez ostatnie miesiące z panią Beatą Andraszewicz.

Wystąpiliśmy dwukrotnie. Pierwsze przedstawienie zaprezentowaliśmy dzieciom ze szkoły podstawowej, kolejne młodzieży ze szkoły zawodowej.

Po skończonych występach pani dyrektor ośrodka podziękowała uczniom za profesjonalne podejście do sytuacji i wręczyła każdemu dyplom. Zmęczeni, ale szczęśliwi, wrócili do domów.

Paulaa



z równoległej klasy czy chłopakowi z sąsiedztwa. Pół biedy, jeśli dobrze znasz swoją sympatię. Może nawet jesteście parą? Wówczas nic prostszego jak obok typowych walentynkowych upominków (kwiaty, czekoladki, bilety do kina), podarować ukochanej osobie to, co wiąże się z jej zainteresowaniami czy sposobem spędzania wolnego czasu. Jeśli dysponujecie niewielkimi funduszami na walentynkowy upominek lub odkładaliście na niego od dawna, macie dużo więcej możliwości. **Pamiętajcie jednak, by zaskoczyć swoją sympatię czymś wyjątkowym.** Każda dziewczyna z pewnością ucieszy się z pluszowego misia. Niech jednak nie będzie to kiczowata maskotka produkowana masowo w Chinach, ale słodki pluszak do przytulania :). Jeśli Wasza sympatia uwielbia biżuterię, możecie kupić jej jakiś drobiazg, najlepiej w takim stylu, jaki najczęściej nosi. Jeśli nie jesteście pewni, jaki wisiorek czy kolczyki wybrać, poproście koleżankę Waszej dziewczyny o radę. Z pewnością ucieszy się ona także z wisiorka typu połowa serduszka. Ale uwaga! Wypadałoby, żebyście nosili drugą połówkę. Dlatego też serduszek możecie zastąpić kawałkami puzzli, czy wisiorkiem lub bransoletką ze swoim imieniem. Chłopakowi możecie podarować koszulkę z zabawnym napisem czy nadrukiem, na przykład „Nie dotykać!!! On jest tylko mój!!!”. Wasza sympatia z pewnością będzie nosiła taką koszulkę z dumą :). Jeśli jednak nie znacie zbyt dobrze swojej sympatii albo chcecie podarować prezent anonimowo, wówczas najbezpieczniej skorzystać z typowej, walentynkowej poczty, która jest organizowana w szkole :).

Adrianna Galuhn



Ogłoszenia Wolontariatu!

Na początku marca, po raz czwarty podliczyliśmy liczbę zebranych nakrętek. Oto wyniki: I e – 24kg, I h – 7,5kg, II f – 7kg, , II b – 5,9kg, I g – 5,7kg, I k – 4,5kg, II d – 4kg, III c – 4kg, , III i – 3,1kg, III h – 2kg, III j – 1,7kg, I f – 1,5kg, II i – 1kg. **Dziękujemy i prosimy o więcej!** **Czekamy na klasy, które jeszcze się nie włączyły w zbiórkę.**



W dniu 26 marca odbędzie się Kiermasz Wielkanocny. Chcemy zaprosić do odwiedzenia naszych stoisk Was, Waszych Rodziców i Nauczycieli. Można będzie nabyć wiosenne i wielkanocne ozdoby i pyszne ciasto. Dochód zostanie przeznaczony na charytatywny CEL. **Wszystkim chcemy życzyć radości z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych. Pogody ducha i wiosennego nastroju.**

Szkolne Koło Wolontariatu

Walentynki – Święto Zakochanych

Jeszcze nie dorośli, a już nie dzieci... Nastolatki przeżywają swoje pierwsze zauroczenia i nic dziwnego, że Święto Zakochanych jest również świętem dla nich – ich uczucia słyną ze swej intensywności :). Młodzi ludzie również pragną wyrazić swoją sympatię – czy to koleżance

Wywiad z młodym reżyserem

Michałem Bernaśkiewiczem



W dniu 18 stycznia o godz. 19⁰⁰ w Gimnazjum nr 1 w Wejherowie odbył się pokaz filmowy. Scenariusz „Zapłaty” napisali: Michał Bernaśkiewicz, Mateusz Piskozub oraz Wojciech Wołak. Udało mi się przeprowadzić wywiad z jednym z nich. Mianowicie z Michałem.

J.K.: Czy inspirowaliście się jakimiś konkretnymi reżyserami lub filmami podczas pisania scenariusza?

M.B.: Chcieliśmy, żeby nasz film był wyjątkowy. Jednak trzeba wspomnieć reżyserów, którzy inspirowali nas podczas pisania scenariusza. Takich jak Guy Ritchie czy Quentin Tarantino. W filmie jest dużo smaczków charakterystycznych dla niektórych z nich. Przykładem może być scena pokerowa inspirowana amerykańskim filmem Shade (2003).

J.K.: Ile czasu zajęło Wam nagranie filmu? Czy to była trudna współpraca?

M.B.: Same zdjęcia do filmu trwały ok. 3 miesiące jednak jest to małe ogniwo w wielkiej maszynie realizacji filmu. Współpracę oceniam na wspaniałą. Praca z aktorami już od pierwszego dnia była inspirująca. Ekipa była bardzo zaangażowana i zgrana. Dzielił się swoimi uwagami



i pomysłami, dzięki którym film jest o wiele ciekawszy.

J.K.: Czy spodziewaliście się tak dużej frekwencji na pokazie?

M.B.: Szczerze mówiąc, nie. Liczyliśmy na to, że przyjdzie paru znajomych i krewni. Byliśmy w błędzie. Frekwencja na pokazie zmusiła nas do powtórzenia projekcji dla osób, które nie zmieściły się w sali za pierwszym razem.

J.K.: Czy interesuje Cię też inne kino niż kino akcji?

M.B.: Jak najbardziej. Nie ukrywam, że kino akcji jest moim ulubionym gatunkiem, skąd wziął się pomysł na „Zapłaty”. Jednak uwielbiam kino Wojciecha Smarzowskiego nasycone ironią, humorem i groteską.

J.K.: Najbliższe artystyczne plany na przyszłość?

M.B.: Na ten moment chcemy zaprosić pozostałych widzów na „Zapłaty”, której projekcje będą m.in. w Gniewinie. Dla zainteresowanych dodam, że jest już pomysł na kolejny film. Niestety nie mogę dużo o nim powiedzieć, bo to na razie tajemnica. Zdradzę jedynie, że tym razem film będzie luźniejszy, a konwencja filmu będzie haczyć o komedię.

J.K.: Może masz jakieś porady dla osób interesujących się kręceniem filmów?

M.B.: Myślę, że każdy początkujący reżyser czy operator musi zadać sobie pytanie „Czy tego naprawdę chce”, bo może to być tylko fanaberia. Tutaj nie ma na to miejsca! Liczy się praca i wysiłek. Jeżeli Twoim marzeniem jest zrealizować swój pomysł, to musisz się mu całkowicie poświęcić i być przygotowanym na krytykę. Lecz jeśli przez to przebrniesz, szansa na sukces jest w zasięgu ręki!

J.K.: Dziękuję i życzę dalszych sukcesów.

M.B.: Dziękuję bardzo.

Asia :3

Ślązak na Pomorzu - spotkanie z Kazimierzem Kutzem

Kazimierz Kutz, który Śląsk ma we krwi, to niezrównany opowiadacz. W serii śmiesznych i strasznych historii portretuje ludzi borykających się z losem, którzy walczą i emigrują, filozofują i biorą życie lekko. Słowem szukają swojego miejsca na ziemi. „Piąta strona świata” - prozatorski



debiut Kazimierza Kutza - to barwna, wielowątkowa opowieść pełna Śląska. Ten jawi się w niej jako miejsce głęboko nieoczywiste, przez złożoność swych losów o tyle intrygujące, co trudne do jednoznacznego opisanego. Sportretowany z miłością bez patosu, dokładnością bez dłużyzn, wielką doz szczerości i naturalności.

W dniu 25 stycznia 2013 roku Pomorze odwiedził Kazimierz Kutz, znany reżyser, eseista, publicysta i polityk opowiadał o książce pt. „Piąta strona świata”. Na spotkaniu w Gimnazjum Nr 1 w Wejherowie nie mogło nas zabraknąć. Wysłuchaliśmy anegdot o kilku pokoleniach Ślązaków. Język lawirował między polszczyzną a dosadnością śląskiej gwary. Opowieści słuchaliśmy z zapartym tchem, od czasu do czasu wybuchając gromkim śmiechem. Pan Kutz ma ogromne poczucie humoru. Potrafi portretować ludzi śmiesznych, strasznych, wzruszających, heroicznych i bezbronnych. Oni ścierają się z losem, walczą i emigrują, filozofują i bawią się życiem. Każdy szuka swego miejsca na ziemi. Jego bliscy czy dalsi krewni, przyjaciele i wrogowie, czy w końcu znajomi. Wszyscy oni intrygują, czasem uwodzą i skłaniają do rozmyślenia o ludzkiej egzystencji. Warto było poświęcić piątkowe popołudnie na spotkanie z autorem filmów: „Sól ziemi czarnej”, „Śmierć jak Kromka chleba”, „Krzyż Walecznych”, „Perła w koronie”, „Porucznik Kwiatkowski”. Pan Kazimierz zawsze szczerze opowiada piękne i smutne historie życia zwykłych ludzi. Nie każdy ma ten dar. Wierzmy, że nauczyliśmy się od niego nie tylko kilku słów z gwary śląskiej, ale i czegoś więcej. Mówić, co się myśli. Zawsze być szczerym.



K.B-Z & III h

Jeden dzień z życia - 30 stycznia 2013 r.

Każdy kraj ma swoją własną, unikalną historię. Długą lub krótszą, łagodną albo bardziej konfliktową i burzliwą. Na przestrzeni wieków dzieje polskie były bardzo urozmaicone. W wieku XX przekonaliśmy się, jak bardzo zły był komunizm.

System komunistyczny był ustrojem, w którym władza zawiadnęła życiem prywatnym obywateli. Rządy w kraju oparte były na terrorze oraz inwigilacji. Wprowadzono cenzurę, toczono walkę z kościołem, przemiany społeczne najbardziej dotyczyły mniej zamożne części społeczeństwa. Za bezpośrednią przyczynę wydarzeń w grudniu 1970r. uważa się podwyższenie cen artykułów najmocniej potrzebnych, jak żywność bądź węgiel. Polacy zareagowali strajkami, demonstracjami, na ulicach dochodziło do zamieszek. 30 stycznia 2013 r. udaliśmy się w towarzystwie p. Błędzkiej- Zając do Gdańska, gdzie w historycznej sali BHP na terenie dawnej Stoczni Gdańskiej im. Lenina odbył się finał III Wojewódzkiego Konkursu Historycznego „**Historia Regionalna GRUDZIEŃ 70**”, połączony z warsztatami, zwiedzeniem terenu stoczni, zobaczeniem wystawy, która przybliżyła nam zagadnienie „Solidarności”.

Rano spotkaliśmy się na Dworcu Głównym w Wejherowie, skąd pociągami SKM dostaliśmy się do Gdańska. Pogoda była fatalna, pod nogami topniejący śnieg, a z nieba co chwilę spadały marznące krople wody. Przeszliśmy spacerkiem do stoczni, po drodze zatrzymując się przy „Pomniku Poległych Stoczników 1970”. Zgodnie z programem, około godz. 10:00 miało miejsce powitanie obecnych, a było nas całkiem sporo. Kilka minut później w dłoniach trzymaliśmy długopisy, a przed nami leżały arkusze z pytaniami. Zagadnienia były zarówno zamknięte jak i otwarte, konieczna była praca z mapą oraz wiedza oparta na materiałach, jakie należało wcześniej przejrzeć. W tym samym czasie opiekunowie młodzieży wzięli udział w zajęciach, gdzie zaprezentowano m.in. nowe oferty edukacyjne. Przed południem, po rozwiązaniu testów i po poczęstunku, podzieliliśmy się na dwie grupy. Trafiliśmy do tej, która jako pierwsza oglądała teren stoczni. Usłyszeliśmy, że obecna Sala BHP przez pewien czas pełniła rolę magazynu torped, że podczas strajku w sierpniu 1980 r. była siedzibą Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, a 31 sierpnia 1980 r. podpisano tam „Porozumienia Sierpniowe”. Obejrzelśmy z bliska, jak wyglądała praca żurawia portowego, zobaczyliśmy, gdzie

mieścił się warsztat pracy Lecha Wałęsy. Budynek na terenie stoczni zostały zbudowane w różnym czasie, w odmiennych stylach. Potem pokazano nam nowoczesne Europejskie Centrum Solidarności, obecnie w trakcie budowy. Przez zabytkową bramę nr 2, następnie Placem Solidarności przeszliśmy w kierunku wystawy „Drogi do Wolności”. Tutaj minęliśmy się z drugą grupą, która zakończyła pobyt w muzeum a kierowała się w stronę tego, co my poznaliśmy przed kilkoma minutami.

Już samo wejście do ciepłego, suchego miejsca powodowało uśmiech na twarzy.

Wystawa również nas nie zawiodła. Na początku oczom ukazał się ubogi, odtworzony sklep spożywczy, gdzie na półkach znajdowało się naprawdę niewiele artykułów. W sali

obok stała rekonstrukcja celi więziennej, przypominająca o więźniach politycznych okresu PRL. Stanowiska komputerowe tematycznie pokazywały kolejne etapy walki o wolność i prawa obywatelskie. Do kolejnego pomieszczenia trafiliśmy przez ukwieconą, historyczną bramę Stoczni Gdańskiej. Wchodząc,

napotkaliśmy popiersie Lenina, którego imieniem nazywana była wówczas Stocznia. W tle słychać było fragmenty oryginalnych nagrań z negocjacji, piosenki strajkowe. W sali „Sierpień 1980” przeczytać mogliśmy historię znaku graficznego „Solidarność”, stworzonego przez gdańskiego grafika Jerzego Janiszewskiego, loga rozpoznawanego dziś na całym świecie. W gablotach zamieszczone zostały wykonane prymitywną techniką naklejki i znaczki demonstrujące, że „Solidarność żyje nadal”. Mogliśmy odsłuchać również fragmenty kazań kapelana „Solidarności” ks. Jerzego Popiełuszki, zamordowanego w roku 1984 przez służbę bezpieczeństwa. W specjalnym pomieszczeniu, odtworzona została podziemna drukarnia. Okres stanu wojennego kończy sześciominutowy poruszający film. Uzupełnieniem projekcji wydawał się rozwieszony wokół sprzęt MO i ZOMO, używany do rozpędzania demonstracji ulicznych. „Czas zmian” – tak nazywała się ostatnia sala, w której zaprezentowany był w formie filmowej czas przemian w krajach Europy centralnej i wschodniej, zapoczątkowany w czerwcu 1989 roku w Polsce.

Po zapoznaniu się z „Drogą do Wolności” wróciliśmy do Sali BHP, gdzie czekało nas spotkanie ze scenarzystami filmu „Czarny Czwartek” – p. M. Piepką i M. Pruskim. Panowie opowiedzieli nam, jak doszło do powstania produkcji, jak przebiegała ich praca, jak ostatecznie zostało odebrane to, co nakręcili. Mówili o spotkaniach z rodzinami, bliskimi oraz uczestnikami wydarzeń, które do tej pory wywołują ogromne, przykre emocje.

Ciąg dalszy na stronie następnej



Jeden dzień z życia - 30 stycznia 2013 r.

całe zdarzenie rysowało się inaczej, niż gdybyśmy tę samą relację przeczytały na książkowej stronie. Następnie miało miejsce uroczyste wręczenie nagród finalistom i laureatom konkursu (zaprezentowano także część wywiadu ze świadkiem historii, jaki przeprowadzili trzej chłopcy). Mimo, że żadna z nas nie dostała takiego zaszczytu, dobre samopoczucie nas nie opuściło. Po zakończeniu uroczystości panowie scenarzyści podpisali nam książki na pamiątkę tamtego dnia.

Późnym popołudniem stałyśmy na Dworcu Głównym w Gdańsku, czekając na pociąg jadący do Wejherowa. Zmęczone, w przemoczonych butach, ale w pełni humoru. Drogę powrotną zajęły nam śmiech i rozmowy o rozmaitych rzeczach. W Wejherowie pożegnaliśmy się i każda z nas udała się w swoją stronę. Cały ten dzień uważam za mile spędzony i oceniam go bardzo pozytywnie.

K. Hermann



Umieszczanie zdjęć w sieci

Na pewno każdy z nas ma jakieś zdjęcia, na których ma dziwną, śmieszną minę lub po prostu zdjęcie, które nie nadaje się do pokazania większej ilości osób. Bardzo często można spotkać się z takimi właśnie zdjęciami na facebooku i innych portalach społecznościowych. **Wszystko jest w porządku, dopóki umieszczamy nasze zdjęcia. Schody zaczynają się, gdy wstawiamy czyjeś zdjęcie. Często nawet nie zdajemy sobie sprawy z konsekwencji, które mogą z tego wyniknąć. I nie mówię o konsekwencjach prawnych, bo te tematy były miliony razy wałkowane na godzinach wychowawczych i różnego rodzaju warsztatach.** Chcę wam tylko przybliżyć uczucia osoby, która jest ofiarą cyberprzemocy. Potem może być ona wyśmiewana, poniżana. Ludzie mogą rzucać w jej kierunku niemiłe komentarze. Oczywiście, niektórzy mają do siebie dystans i sami potrafią śmiać się ze swoich zdjęć, jednak nie należy zapominać, że są też na tym świecie osoby wrażliwe, które zapewne poczuć się dotknięte takimi złośliwościami na swój temat. Dla sprawcy lub sprawców „wrzucenie” takiego zdjęcia do sieci, to może być tylko niewinny żart. Jednak osobie, której taki „żart się wykręca”, może się zawalić świat. Bardzo często nie wie ona jak sobie z tym poradzić. Można zgłosić administratorowi portalu, że ktoś umieścił nasze zdjęcie. Na pewno zostanie usunięte, ale to, że zdjęcie już nie będzie w sieci, nie oznacza, że skończą się docinki. **Najlepiej powiedzieć o całej sprawie rodzicom, powinni oni pójść do władz szkoły lub na policję, wtedy internetowi agresorzy zostaną ukarani. Najważniejsze jest to, by nie wątpić w siebie i w swoją wyjątkowość, by przejść przez to wszystko z podniesioną głową ☺!**

Liwia

Spotkanie gimnazjalistów i redaktorów GimNEWS'a z dr hab. Tadeusza Linknerem



Dnia **22.01.2013 roku** o godzinie 10³⁰ w Bibliotece Publicznej im. Aleksandra Labudy w Bolszewie spotkał się, aby wysłuchać referatu **prof. zw. dr hab. Tadeusza Linknera** pt. "Stefan Żeromski o powstaniu styczniowym - realnie i uniwersalnie" wygłoszonego

w ramach obchodów Roku Powstania Styczniowego. Profesor opowiadał dzieje powstańców styczniowych, bohaterów książki pt. **„Wierna rzeka” Stefana Żeromskiego**. Utwór ten opowiada o losach powstańca Józefa Odrowąża i Salomei Brynickiej. Akcja powieści



rozgrywa się w roku 1863 podczas powstania styczniowego. Żeromski nazwał tę powieść „klechą domową”. Podczas bitwy pod Małogoszczem ciężko ranny został **Józef Odrowąż**. Ostatecznie sił dostał się do pobliskiej wsi. Napotkał na mieszkańców, którzy nie byli zachwyceni widząc



powstańca. Obrzucony obelgami i szyderczymi odzywkami szedł dalej.



Trafił do dworu w Niezdołach. Tam zaopiekowała się nim młoda kobieta-Salomea Brynicka. Mieszkała we dworze sama z kucharzem Szczepanem. W Niezdołach okazało się, że Odrowąż jest księciem. Matka jego sprowadziła lekarzy, dobre jedzenie i inne potrzebne rzeczy, które pomogły Józefowi wrócić do zdrowia. Tymczasem zastanawiała się, jak nie dopuścić, aby Odrowąż ponownie nie wrócił do powstańców. Poprosiła Salomeę, aby ta namówiła Józefa na wyjazd za granicę, gdzie nie będzie się musiał ukrywać. Józef zgodził się. Nadszedł dzień, kiedy Józef wraz ze swą matką mieli odjechać. Salomea nie pożegnała się nawet z ukochanym, gdyż jego matka nie opuszczała go na krok. Po odjeździe Odrowąża, zrozpaczona Salomea błagała się bez celu w pobliżu Łośni. Wrzuca do wody pieniądze, gdyż tylko rzeka rozumiała jej męczarnie. Prawdopodobnie w wodzie dostała ataku serca i zmarła.

Po wygłoszeniu referatu odbył się konkurs dla gimnazjalistów pt. **„Co zapamiętałeś z wygłoszonego referatu profesora Tadeusza Linknera?”**, wzięła w nim udział jedna z koleżanek z naszej klasy **Wiktoria Pieper**, która zajęła **II miejsce**. Nagrodą w tym konkursie była zadedykowana przez pana profesora książka pt. **„Twórcze życie Aleksandra Labudy - zarys monograficzny”**. Na koniec spotkania **Monika Błaszowska i Monika Krajnik** złożyły na ręce pana Linknera podziękowania wraz z dołączoną gazetką szkolną **„GimNEWS”**.

Paulina Nikrant



Opowiadanie konkursowe - Junior Media „Bezpieczeństwo w Internecie”



Opowiadanie – pt. „Eliza, Laura i Aleks”

Eliza wracała ze szkoły, rozmawiając ze swoją najlepszą przyjaciółką Laurą. Chciała iść do niej, żeby pomóc jej w wyborze stroju na szkolną dyskotekę. Zadzwoiła do swojej mamy, aby powiadomić ją o swoich planach.

- Hej mamo, pójdę teraz do Laury, bo muszę jej w czymś pomóc, okej? Nie masz nic przeciwko?

- Cześć, kochanie, w porządku, możesz pójść, ale wróć do domu o normalnej godzinie, dobrze?

- Jasne, będę o 19. Pa, mamo.

- No cześć, cześć, miłej zabawy.

Dziewczyny, wchodząc do pokoju Laury, rzuciły plecaki w kąt pokoju i zajęły się oglądaniem jej ubrań. Eliza świetnie czuła się w roli stylistki, była to przecież jej pasja. Sama ubierała się bardzo stylowo, czego inne dziewczyny jej bardzo zazdrościły. Kiedy zadowolona Laura podziękowała swojej przyjaciółce i skończyła przeglądać się w lustrze, weszły na facebook'a. Najpierw zalogowała się Eliza.

- O! Ktoś mnie zaprosił do znajomych!

- Pokaż! Może ten przystojniak z naszej szkoły?

- Nie, to nie on. Niestety. Znasz kogoś takiego jak Aleks Adamczyk?

- Nie znam. Spójrz, on mieszka 150 kilometrów od nas! Nie możecie się znać. Lepiej nie akceptuj tego zaproszenia.

- No co ty! Przyjmę go, co mi szkodzi. Możliwe, że znam go z tego obozu na Mazurach, pamiętasz?

- Nie wiem. Jeżeli coś niedobrego się stanie, to pamiętaj o tym, co ci radziłam.

- Ojeeejku, ty i te twoje czarne scenariusze.

Wybiła 19. Eliza, wracając do domu, myślała o podejrzanym znajomym. Czuła trochę, że może trzeba było jednak odrzucić to zaproszenie? Jej mama zawsze ostrzegała ją przed różnymi nieznanymi osobami w Internecie, ale w sumie co mogłoby się stać? I tak nigdy się przecież nie zobaczą.

Weszła do swojego pokoju, włączyła muzykę trochę głośniejszą niż zazwyczaj i usiadła na podłodze z laptopem na kolanach. Zalogowała się na facebook'a. Od razu pojawiła się wiadomość. Od Aleksa. Serce dziewczyny dziwnie zadrżało. Pytał ją o jej wiek, pasję, chciał ją poznać. Sam napisał, że ma 16 lat, czyli jest starszy o rok, lubi grać na gitarze, ma nawet swój zespół. Eliza była bardzo pozytywnie zaskoczona. Jednak nie wiedziała, co odpisać nowemu koledze, kiedy padło takie oto pytanie:

- A może spotkalibyśmy się gdzieś? Na przykład w parku przy ul. Kwiatowej? -Zaraz.. Przecież ty mieszkasz w Mrągowie, a nie w Gdyni, więc skąd wiesz, że jest tu taki park i jak wyobrażasz sobie przyjazd tutaj?

- Mieszkam w Gdyni. To Mrągowo to taka zmyłka. Zresztą dla Ciebie mógłbym przyjechać nawet z końca świata.

Eliza poczuła dziwne ukłucie w sercu. Ostatecznie zgodziła się na spotkanie, pomimo podejrzeń, że chłopak tylko się z nią bawi.

Następnego dnia poszła po Laurę, żeby pójść razem do szkoły.

- Laura, nie uwierzysz!

- Co?! Nie mów, że ten Aleks do ciebie napisał?

- Zgadłś, siostrz! I on wcale nie mieszka w Mrągowie tylko tutaj! Chodzi teraz do III klasy gimnazjum i.. kurczę! Przecież on może chodzić do naszej szkoły! Że też wcześniej o tym nie pomyślałam.

- Jasne, może jeszcze mieszka koło ciebie, albo akurat jest jakimś twoim dalekim kuzynem? Przestań się tak ekscytować, Liz.. Przecież to równie dobrze może być Arek z naszej klasy. Pamiętasz, jak wywinął taki żart Gosi?

- Ale on nie pisał jak Arek... On jest taki.. mądry, poukładany.. słodki.

- Tylko się nie zakochaj.. Może od razu polecisz się z nim spotkać? Jeszcze tego by brakowało.

- No w sumie to.. spotykamy się dziś w parku, po szkole.

- Słucham?! Czyś ty postradała zmysły?! A jak to będzie jakiś pedofil? Nie mogę uwierzyć, że jesteś taka naiwna!

- A ja nie mogę uwierzyć, że jesteś taka zazdrosna!

Stały obie na moment i popatrzały na siebie zdenerwowane.

- Dzięki- odezwała się Laura. - Myśl, co chcesz, ale uważam, że głupio robisz. Bardzo głupio.

Doszły do szkoły w kompletnym milczeniu. Przy wejściu stał jakiś pan, grubo po 40-stce. Spojrzał się dziwnie na Elizę. Dziewczyna, przechodząc obok niego, jakoś dziwnie się poczuła.

Lekcje mijały w ślimaczym tempie. Eliza ciągle myślała o spotkaniu z Alekssem i nie mogła się na niczym skupić. Laura patrzyła na nią smutnym wzrokiem, myśląc, gdzie podziła się jej rozsądna przyjaciółka. W drodze powrotnej Eliza przeprosiła Laurę. Pożegnały się i poszły w swoje strony.

Eliza, wchodząc do domu, oznajmiła mamie, że idzie na spacer z Laurą, szybko się przebrała, pomalowała się mocniej niż zwykle. Wyszła szybko z domu tak, żeby mama jej nie zobaczyła.

Gdy szła do parku, trzęsły się jej nogi, ale cieszyła się, że zobaczy Aleksa na żywo. Na zdjęciach wyglądał świetnie.

Podeszła do umówionego miejsca.

Tam stał... "on"...

Odwrócił się, oblesnie się uśmiechając.

W parku było cicho..

Byli tam sami.

Eliza stanęła, wmurowała ją w ziemię.

To nie był chłopak ze zdjęcia...

**Moje opowiadanie nie ma zakończenia.
Zakończenie wymyślcie sami.**

Jak według Was mogło skończyć się to spotkanie?

Kto podawał się za Aleksa?

Czy miało to związek z tajemniczym panem przed szkołą?

Czy Laura miała rację?

Co zrobiła Eliza i czy wróciła cała i zdrowa do domu?

Przemyślenia na ten temat zostawiam Wam. Mam nadzieję, że dzięki tej historii zadacie bardziej o swoje bezpieczeństwo w Internecie i wyciągniecie właściwie wnioski z tej lekcji.

Daria Pochyła kl. II F

Bezpieczeństwo w sieci



Internet w ostatnich latach stał się największym źródłem informacji, rozrywki, a nawet stał się sposobem na udane zakupy i wirtualnym miejscem spotkań. Korzystamy z niego na co dzień i czasem trudno przeżyć choć jeden dzień bez chociażby sprawdzenia, co się dzieje na Facebooku. Poza tym z każdym rokiem zwiększa się liczba osób, które śmiało deklarują, że są uzależnieni od sieci. **Trzeba jednak wiedzieć, że pomimo tego, że traktujemy czas spędzony przed komputerem jako formę relaksu, nawet tu czyha na nas niebezpieczeństwo.**

Ile razy wyświetliła już ci się informacja, że jesteś szczęśliwym zwycięzcą Iphone'a? Jak często zauważasz na różnych stronach reklamy internetowych sklepów, które oferują atrakcyjne ceny markowych ubrań? Podkreślają, że są rzetelną firmą, podają długi regulamin i tysiące innych informacji, które świadczą o tym, że warto u nich kupować. Ale czy właśnie nie tak robią oszuści? Przed złożeniem zamówienia w jakimkolwiek e-sklepie warto poszukać opinii o nim. Niestety często okazuje się, że są to tylko zwykli naciągacze, a my, naiwni internauci, dowiadujemy się o tym dopiero po fakcie, kiedy w końcu zdajemy sobie sprawę, że tak naprawdę za „bubel” zapłaciliśmy sporo pieniędzy.

Przechodząc teraz do tematu jakże popularnych teraz portali społecznościowych, należy pamiętać, że oprócz naszych znajomych nasz profil może obejrzeć każdy inny człowiek na świecie. Jeśli ktoś podaje wszystkie swoje dane, w tym adres, numer telefonu, to nie dziwny się, jeśli później wynikną z tego jakieś problemy. Czasem nawet ostrożnemu surferowi hackerzy mogą zrobić solidnego „psikus”. Nie twierdzę, że najlepiej usunąć wszystkie swoje konta, ale warto być uważnym i pamiętać, że taką sprawę należy zgłosić na policję. Może zdarzyło ci się kiedyś „złapać” z internetu wirusa. Najczęściej dochodzi do tego przez linki, które są rozsyłane na poczty albo na portalach. Na przyszłość nie otwieraj żadnych podejrzanych linków i zaopatrz się w program antywirusowy.

Opisane przeze mnie zagrożenia, to tylko kilka z wielu. Może wydaje nam się, że zasiadając przed laptopem, żyjemy wirtualnie, ale zapominamy, że każdy nasz krok w sieci jest zapamiętywany i jeśli będziemy nieostrożni, możemy przez to w tym naszym wirtualnym życiu narobić sobie niezłego bałaganu.

Agata

MOJE ZŁOTE ZASADY

BEZPIECZEŃSTWO W SIECI:

1. Korzystaj z oprogramowania antywirusowego oraz filtru antyspamowego zainstalowanego w Twoim komputerze-serwując po sieci, musisz mieć zabezpieczony komputer!

2. Otwieraj i odpowiadaj na e-mail tylko od osób, które znasz.
3. Skanuj załączniki e-mail przed ich otwarciem.
4. Upewnij się, że nikt nie ma dostępu do Twoich e-maili, a tym bardziej nie udostępniaj ich w Internecie.
5. Uważaj na spam wysyłany smsami, numer Twojego telefonu komórkowego podawaj jedynie osobom, które dobrze znasz.
6. Weryfikuj informacje, które znajdujesz w Internecie.
7. Bądź uważny, przeglądając nowe strony internetowe i pliki.

KOMUNIKOWANIE:

1. Bądź odpowiedzialny, będąc on-line – anonimowość w sieci jest tylko pozorna!
2. Korzystaj z czatów i komunikatorów przeznaczonych dla młodych ludzi.
3. Nie przysyłaj dalej wiadomości, zdjęć i innych treści, które mogą być krzywdzące dla innych.
4. Twórz bezpieczne profile.
5. Zdjęcia wysyłaj tylko osobom, które znasz i którym ufasz!
6. Warto nauczyć się, w jaki sposób można odrzucić lub zablokować niechciane kontakty.
7. Nie umawiaj się na spotkania z nieznanymi, nawet, jeśli stali się oni Twoimi „internetowymi przyjaciółmi”. Warto powiedzieć najpierw o tym swoim rodzicom. Lepiej jest być bezpiecznym, niż później żałować!
8. Używaj kamerki internetowej tylko do kontaktu ze znanymi Ci osobami.

CYBERPRZEMOC:



1. Ignoruj osoby, które Cię prześladowają. Nie zwracaj na nie uwagi, bo to właśnie próbują uzyskać!
2. Nie zastanawiaj się, dlaczego zachowują się tak, jak się zachowują. To nie Ty wywołujesz ich złe zachowanie.
3. Nie odpowiadaj na zaczepki takiej osoby.
4. Poinformuj jak najszybciej dorosłego, któremu ufasz, o problemach.

ROZRYWKA I POBIERANIE PLIKÓW Z SIECI:

1. Pamiętaj, że pobieranie muzyki i filmów jest zazwyczaj nielegalne, chyba, że korzystasz z legalnej strony internetowej.
2. Bądź nieufny, jeśli coś brzmi zbyt pięknie, aby było prawdziwe.
3. Nie pobieraj gier z nieznanych Ci stron internetowych i zawsze sprawdzaj, czy plik nie zawiera wirusów.
4. Chroń swoją prywatność, kiedy tworzysz swój profil, kiedy jesteś na czacie lub grasz w gry.



Paulina Selonka

**Jeśli potrzebujesz pomocy...
Nie czekaj!**

HELPLINE.ORG.PL
800 100 100

Dzień Bezpiecznego Internetu

Jest to dzień poświęcony zapoznaniu i ukazaniu niebezpieczeństw czekających na nas w sieci. Ma na celu



propagowanie działań na rzecz bezpieczeństwa w Internecie szczególnie tych najmłodszych, lecz nie tylko. Akcja ta ma na uwadze także zapoznanie rodziców i opiekunów z tym problemem oraz nagłośnienie tematu. W naszym kraju DBI obchodzimy od 2005r. Organizatorzy tego

przedsięwzięcia to Fundacja Dzieci Niczyje oraz NASK. Problem ten dotyka większości korzystających z Internetu, a ich liczba powiększa się nieustannie. Jesteśmy świadkami, bądź ofiarami oszustw i przestępstw. Zdarza się, że niektórzy nie podają swojego prawdziwego wieku, a my szukając nowych znajomości przez Internet, dajemy się nabrać. Dlatego nie należy ufać osobom poznanym w sieci, których nigdy nie widzieliśmy. Czasami mamy nieszczęście doświadczyć włamań na nasze konta, więc naszego hasła należy chronić i nie podawać nikomu. To najważniejsze zasady, by być bezpiecznym online.

/ Tajka

Kto czai się po drugiej stronie?

Obecnie mało kto zastanawia się, jak niebezpieczny może być Internet. Facebook, czaty i inne tego typu wirtualne miejsca są u nas na porządku dziennym. Nic w tym złego, lecz zachowajmy umiar i przede wszystkim bezpieczeństwo.

Dyskrecja to coś, o czym często się zapomina. Pamiętajcie, żeby nie podawać swoich danych innym. Adresu czy numeru telefonu... Przecież jeżeli drugiej osobie będzie zależało, spyta się „w realu”. Szczególnie wystrzegajcie się kontaktów



z nieznanymi wam osobami. Przez chwilę może być to zabawne, miłe. Ale to tylko pozory. Po drugiej stronie może kryć się ktoś zupełnie

inny. Może to nie być twój wymarzony książę/księżniczka z bajki. Przecież równie dobrze może to być jakiś 40 latek. Tym bardziej nie umawiaj się z nim na żadne spotkanie. A jeżeli koniecznie tego chcesz, to w miejscu publicznym i weź kogoś ze sobą.

Pamiętaj, że w każdej chwili możesz powiedzieć o „tajemniczym nieznanym” komuś dorosłemu. Jednak myślę, że nie warto w ogóle mieszać się w takie znajomości przez Internet, naprawdę łatwo się w tym pogubić.

Internet wbrew pozorom nie jest taki bezpieczny. Jednak jeśli będziesz uważać, nie spotka cię żadna nieprzyjemna sytuacja. Korzystaj z sieci, ale zgodnie z jej przeznaczeniem.

Asia K.

Ostrożności nigdy za wiele...



W dzisiejszych czasach, nie ukrywajmy, nie da się żyć bez Internetu. Jest to największe źródło informacyjne, rozrywkowe jak i również komunikacyjne. Ale nie zapominajmy o bezpieczeństwie w sieci, które jest bardzo ważne. Tak dużo słyszymy o tzw. hakerach, którzy podszywają się pod inne osoby, a nawet pod nas samych, na różnych portalach społecznościowych. Słyszymy o oszustwach i wirusach, o włamaniach i spamach. Jest jeszcze pornografia, bardzo niebezpieczna dla dzieci. Natomiast nieprzemyślane zakupy internetowe prowadzą do problemów finansowych. Młodzieży także zagrażają strony zachęcające do używania narkotyków, spożywania alkoholu, palenia papierosów.

Mam tu kilka zasad, których należy przestrzegać, aby zachować bezpieczeństwo w Internecie:

1. Nie ufaj osobie poznanej przez Internet.
2. Włączaj komputer tylko wtedy, gdy ktoś dorosły jest w domu.
3. Nie spotykaj się z osobami poznanymi przez Internet!
4. Nie zdradzaj nikomu swojego imienia ani adresu! Nie mów też, ile masz lat i do jakiej szkoły chodzisz. Nie podawaj numeru telefonu.
5. Wymyśl sobie jakiś fajny nick, czyli internetowy pseudonim. Nie podawaj w nim daty urodzenia ani wieku.
6. Pomyśl kilka razy, zanim wyślesz wiadomość, e-mail.
7. Długie korzystanie z komputera szkodzi zdrowiu i może być przyczyną wielu innych problemów, np. w szkole.
8. Dbaj o swoje hasło jak o największą tajemnicę.
9. Zabezpiecz komputer. Używaj dobrego programu antywirusowego, dbaj, by baza wirusów była aktualna. Nie otwieraj e-maili od nieznanomych, nie klikaj na linki podesłane przez obcą osobę, mogą Ci zawirusować komputer!
10. Szanuj prawo własności w sieci. Zawsze podawaj źródło pochodzenia materiałów znalezionych w Internecie.

Paulaa 1 f

Archetyp OJCA

Charakterystyczną cechą ssaków jest stosunkowo długa opieka rodziców nad potomstwem. Mamy zatem



głęboko zakorzenione silne potrzeby posiadania opiekuna, tzn. kogoś, kto kontrolowałby sytuację w otaczającym świecie i jednocześnie

pragnął naszego jak najpełniejszego rozwoju. Przekonanie o miłości do nas kogoś wszechmocnego daje nam wrażenie siły i uspokojenie. **Prawdziwi rodzice posiadają pewne ograniczenia, wady, ułomności, nie zawsze się właściwie opiekują potomstwem i w końcu umierają, a potrzeba pozostaje potrzebą.**

W miarę postępów komunikacji międzysobowej ukształtowała się idea obecności kogoś, kto sprawuje opiekę nad otaczającym światem – Boga. Nadano mu wszelkie cechy idealnego ojca, takiego jakim go sobie w danej społeczności wyobrażano. Poczucie bycia dzieckiem takiego wyimaginowanego, idealnego ojca może być bardziej lub mniej świadome. Archetyp ojca jest najsilniej działającym archetypem. Jest on najpowszechniej występujący i wzbudzał zawsze największe napiętności. Świadczą o tym wszelkie walki i wojny religijne, „walki o ojca”. Prawidłowy rozwój dziecka, w atmosferze mądrej miłości silnego ojca, sekundującemu mu w rozwoju, prowadzi do ukształtowania się człowieka posiadającego silny „kręgosłup” psychiczny. **Obraz ojca zmieniał się na przestrzeni wieków od antycznie niezachwianego do współcześnie często zbyt słabego.** Obecnie najsilniej widoczna staje się tendencja przedstawiania mężczyzn, niebędących w stanie podjąć roli głowy rodziny.

Negatywny wizerunek nie jest jednak odzwierciedleniem typowej rodziny. Obyczajowość zmieniła się tak bardzo, że pożądana stała się obecność mężczyzny w wielu aspektach życia rodzinnego, wcześniej dla niego niedostępnych. Dziś nikogo chyba już nie dziwi widok mężczyzny zajmującego się niemowlęciem czy uczestniczącego przy porodzie. Ojciec jest wzorem mężczyzny dla swoich dzieci. Jeżeli ma córkę, jego odpowiedzialność za typ męski, jaki prezentuje, wzrasta znacząco, bowiem związek ojca z córką jest szczególny. Ojciec to pierwszy mężczyzna w życiu córki, w sensie emocjonalnym i psychicznym.

Wkraczając w dorosłe życie, będzie ona porównywała z nim każdego ważnego dla niej mężczyznę. Córka przytulana przez ojca, znajdująca w nim oparcie, schronienie, obronę, buduje w swej psychice obraz siebie jako osoby wartościowej, potrzebnej, silnej wewnętrznie, zdolnej do radzenia sobie z problemami. Tata uczy ją akceptacji dla kobiecości. Obserwując kontakty ojca z matką, uczy się ona zachowań i postaw w relacjach damsko-męskich. **Dziewczynki, które nigdy nie zaznały ojcowskiej czułości, nie usłyszały pochwały, mają często w życiu dorosłym problemy z właściwym stosunkiem do mężczyzn.**

E. Fromm twierdzi, że mężczyzna kocha dziecko za to, kim jest. Ojciec stawia wymagania, zachęca do zdobywania nowych umiejętności, rozwijania swoich predyspozycji. Kocha jednak bezwarunkowo, a stawianie wymogów jest niezbędne do nauki pokonywania trudności i stanowi przygotowanie do dorosłego życia. Ojciec godny zaufania wykazuje autentyczne zainteresowanie sprawami dziecka. Jednym z największych błędów popełnianych przez ojców jest ośmieszanie, trywializowanie, dokuczanie dziecku w sprawach dla niego ważnych. Ojciec to ktoś dostępny i obecny. Mężczyźni oddający się jedynie karierze zawodowej, nie są w stanie „udostępnić” siebie własnym dzieciom.

Dzieci potrzebują pogłębionego kontaktu z ojcem. A jest on możliwy tylko wtedy, gdy tata jest szczery, otwarty i komunikatywny. Nie chodzi o to, żeby ojciec się obwiniał, użalał nad sobą, obarczał dziecko swoimi problemami, lecz potrafił przyznać się do błędów, przeprosić, pokazać, że jest człowiekiem czującym, przeżywającym porażki i cieszącym się z pokonywania problemów.

Alicja

Wstyd Co to jest wstyd?

Są to emocje, które połączone są z innymi reakcjami: chęcią ukrycia się, napływającymi przykrymi myślami. Wstyd spowodowany jest np. gdy ktoś wyśmiewa się z jakiejś naszej niedoskonałości, gdy mówimy o czymś krępującym. Wstyd to także strach przed brakiem akceptacji wśród ludzi, utratą przyjaciół, gniewem.

Czego najczęściej wstydzą się nastolatki?

- mówienia o uczuciach;
- ciała i tematów o seksualności;
- sytuacji rodzinnej(np. występuje w niej problem alkoholowy, bieda)
- religijność

- odmiennosc (np. w szkole występuje moda na nieuczenie się, a jakaś osoba lubi się uczyć. Odstępuję ona wtedy od „normy”).

Wstyd jest raczej zdrowym objawem społecznym.

Dobrze, że się wstydzimy, bo nie chcemy przekraczać ustalonych granic. Jednak wstyd może być także negatywny. Gdy nas ogranicza, blokuje przed jakimś działaniem, przed ludźmi. Bariera wstydu zmienia się w przeciągu lat. To, co kiedyś było wstydlive, teraz staje się normalne, naturalne. Spowodowane jest to zmianą norm społecznych.

Skąd się bierze wstyd?

- z niepewności;
- braku akceptacji;
- z nieprzyjemnych doświadczeń z dzieciństwa;
- ze szkoły, gdzie panuje podział w grupie rówieśniczej.

Jak sobie radzić ze wstydem?

- Porozmawiaj z kimś bliskim o swoim problemie. Może się mylisz i nie ma czego się wstydzisz;
- Jeżeli czeka cię jakaś nowa sytuacja, poproś kogoś o radę; jak się masz zachować, co ubrać;
- Pozwól sobie na wstyd. Uśmiechnij się w stylu: „stało się, następnym razem dam radę”.

M.B.

OSIEM MEDALI GIMNAZJALISTÓW



W dniu 23.01.2013r. w hali sportowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Rumi, odbyły się Mistrzostwa Powiatu Wejherowskiego Szkół Gimnazjalnych w Halowej Lekkoatletyce. W rywalizacji wzięło udział ponad 200 zawodników

i zawodniczek z całego Powiatu Wejherowskiego. Poziom sportowy zawodów był bardzo wysoki i wyrównany. Nasze gimnazjum reprezentowało 28 zawodników i siedmioro wróciło z medalami. SG w Bolszewie w ogólnej klasyfikacji



medalowej zajęło II miejsce za Gimnazjum z Redy, a przed szkołami z Wejherowa. Najlepiej spisał się Kacper Szreder, który zdobył dwa złote medale, a o krok od medali była Agata Lesner i Krzysztof Młyński.

Na zakończenie zawodów młodzi lekkoatleci zostali nagrodzeni medalami, dyplomami oraz nagrodami rzeczowymi w postaci sprzętu sportowego ufundowanego przez Burmistrza Miasta Rumi, Panią Elżbietę Rogala Kończak.

Oto wyniki: **I miejsce:** Kacper Szreder – bieg na 30m 4,26s i skok w dal z miejsca 2,58m; **II miejsce:** Jagoda Woźniak – skok wzwyż 1,35m; **III miejsce:** Agata Okroy – pchnięcie kulą 9,15m; Aleksandra Szymerowska – bieg na 30m 4,65s, Jakub Kłoka – bieg na 1000m 3,03.05s, Jakub Ladach – pchnięcie kulą 12,08m, Paweł Lesner – skok w dal z miejsca 2,57m. Opiekunami byli p. C. Czarnecka i p. M. Góralski, do zawodów przygotowywała uczniów także p. K. Gelo.



C.C.

Ferie na sportowo



W mgnieniu oka minęły nam ferie zimowe i tym samym „Ferie na Sportowo”

organizowane przez Urząd Gminy Wejherowo. Każdego dnia mieliśmy okazję być świadkami doskonale zabawy, w której uczestniczyło

około 100 dzieci i młodzieży. Warto przypomnieć, że niezwykle ważnym elementem zajęć jest możliwość rozwijania swoich umiejętności sportowych pod okiem nauczycieli wychowania fizycznego. W trakcie zajęć można było doskonalić swoje umiejętności w grach zespołowych takich jak piłka nożna, piłka ręczna, piłka siatkowa i koszykówka, natomiast najmłodsze dzieci miło spędzały czas podczas gier i zabaw ruchowych. **Na uwagę zasługuje fakt, że młodzież i dzieci z Gminy Wejherowo uczestniczyły w zajęciach systematycznie i z zaangażowaniem.** Była to nie tylko wspaniała okazja do doskonalenia swoich umiejętności sportowych, ale również do spotkania się z tymi, którzy jeszcze niedawno byli uczniami naszego gimnazjum, a obecnie kontynuują swoją naukę w szkołach ponadgimnazjalnych. **Organizatorzy zapraszają już na następne ferie.** Atrakcji dla wszystkich z pewnością wystarczy.

M.G.

UWAGA BIEGACZE!

Już niedługo, bo pod koniec marca, ruszają „Biegi po zdrowie”. Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy do udziału! Ćwiczcie swoją kondycję!

SZAŁ WYPRZEDAŻY

SALE

Jak co roku, w tym czasie przeżywamy prawdziwy szal wyprzedaży. Jesteśmy zasypywani

informacjami o przecenach, obniżkach i „wyjątkowych okazjach”. Istnieje ogromna grupa ludzi, którzy im ulegają i kupują nowe rzeczy, choć wcale ich nie potrzebują. Ja także należę do tego grona. Nie użyłam określenia „wszyscy”, gdyż dla niektórych (czyt. chłopaków) zakupy są prawdziwą męczarnią i jedyne czego w tym momencie chcą, to tego, by jak najszybciej to się skończyło. Jednak ten artykuł jest po to, by zastanowić się nad sensem istnienia wyprzedaży. Ludzie, w czasie tak „niepowtarzalnych okazji” kupują rzeczy. **Kupują wszystko, na co spojrzą. Dlaczego?** Ponieważ w mentalności człowieka pojawia się myśl, że jest to nam niezbędne i nie możemy bez tego żyć, a na dodatek jest tańsze niż przedtem, więc dlaczego miałabym tego nie wziąć.



Jednak po powrocie z tak udanych zakupów okazuje się, że mamy już kilka podobnych rzeczy lub że ta wybrana nie wygląda na nas tak dobrze jak w przymierzalni. Poza tym okazuje się, że podobną np. bluzkę ma większość osób, gdyż jest modna. Oczywiście nie we wszystkich sytuacjach tak się dzieje i nie mówię, że tak musi się stać. Wyprzedaże zawsze były i będą częścią naszego życia i w pewnym sensie jest to dobre. Takie zakupy są rodzajem pewnej „odskoczni” od świata i przy tym sprawiają tyle radości. Więc dlaczego mamy z nich rezygnować?

/ Tajka

Bandslam Edukacja filmowa



Ten film miałam okazję obejrzeć razem z uczniami mojej klasy w czwartek **17 stycznia 2013r.**, w ramach edukacji filmowej. Opowiada o Will'u, chłopcu, który

żyje muzyką. Nie ma wielu przyjaciół, lecz po przeprowadzce, w nowej szkole poznaje Sam, która jest typem samotnika tak jak on. W szkole wszyscy mówią o tym samym –

„Bandslam”, konkursie, na którym wszystkie amatorskie zespoły mogą się pokazać i zdobyć kontrakt płytowy. Przyjaciele są zdziwieni, gdy szkolna gwiazda Charlotte prosi Will'a o to, by został menagerem jej zespołu.

Jest to piękna historia o nastolatkach wyróżniających się z tłumu swoją innością. Polecam koniecznie obejrzeć ten film! Muszę wspomnieć także o lekcji, która odbyła się przed pokazem. Tytuł : „Gatunki filmowe”. Udało nam się dużo dowiedzieć o różnych rodzajach filmów, jak: komedia, horror, melodramat, fantastyka, science fiction i kilku innych. Zostało to przedstawione w bardzo ciekawy sposób i myślę, że wszystkim się spodobało. Prosimy wychowawców o więcej takich lekcji ! ☺

Asia :3



Zaufanie

Zaufanie, łatwo je stracić... Osoby, które kiedyś były nam bliskie, stają się obce, a te obce nagle są nam bardzo bliskie. Ten świat działa na dziwnych zasadach, trudno je pojąć, a jeszcze trudniej wprowadzić w życie. No bo przecież wybaczać mamy nie 7 razy, a 77... No dobra, a co jest, jeśli już po 4 razie jesteśmy zniszczeni doszczętnie i nie mamy ochoty na nic więcej? Co, jeśli osoba, której wybaczymy, nie przeprosza szczerze? Co więcej, nawet nie myśli o tym, żeby się zmienić. Przeprosza, żeby było. Aby odklepać swoją regułkę i już wszystko jest okej, ale nie dla nas, bo my dalej cierpimy przez jednego człowieka, który niszczy nas po kawałeczku, powoli, pod przykrywką przyjaciela, kogoś bliskiego... A co z ludźmi, którym nigdy nie wybaczyliśmy, bo nie mieliśmy czego? Czy to nie oni powinni dostać miano przyjaciela, a nie ci, którzy nas ranią? Czy to jest w stosunku do tych osób sprawiedliwe..? Że są traktowani, jak ci mniej ważni, a starają się zawsze być? Zawsze, mimo, pomimo i wbrew wszystkiemu. Dla nich nie jest ważne, czy jesteśmy grubi czy chudzi, ładni czy brzydki, lubiani czy znienawidzeni.. A co z rodzicami? Czy to nie są nasi najszczęśliwsi przyjaciele? Owszem, kłócimy się z nimi, nawet często, wynika to z różnicy wieku. Kiedy oni byli w naszym wieku, było inaczej i powinniśmy ich też trochę, choćby troszeczkę zrozumieć. Oni chcą dla nas jak najlepiej, ufają nam, starają się pomóc, a w zamian dostają dawkę krzyku, krzywe miny, płacz i awantury... Ale tak szczerze, kto z nami rozmawia, jak mamy „doła”? Kto pyta, jak było w szkole albo co się stało, kiedy mamy kwaśną minę? Kto zawsze zauważa, że coś się stało? To właśnie oni, pomagają nam, a my i tak wybieramy „przyjaciół”, którzy po chwili odejdą przy byle jakiej okazji. Od tak, bo taki mają kaprys. Czasami naprawdę warto zauważyć, że są ludzie, którzy szczerze się nami interesują i nie chcą tylko czerpać z tego korzyści.

Alicja

Kącik kulinarny



Postanowiłam stworzyć „Kącik kulinarny”, ponieważ zapewne wielu z Was nie zagłębiało się jeszcze w tajniki gotowania z powodu młodego wieku, braku zainteresowania i czasu, lenistwa... **Bardzo często jednak bywa tak, że z chęcią chcielibyście „upichcić” coś w kuchni, ale nie znacie żadnego przepisu!** Znając możliwości niektórych osób, to może nawet lepiej, że się za to nie zabierają :) Jednak w naszym gimnazjum są także takie osoby, które potrafią posługiwać się nożem, piekarnikiem, mikserem... Dla nich właśnie postanowiłam, że w każdym wydaniu gazetki będę umieszczać jeden przepis na coś pysznego ;). Nie martwcie się, nie będzie to receptura na „schabowego babci”, piszac „coś pysznego”, miałam na myśli „mini fast-foody” i „małe łakocie”. Oczywiście od razu po spożyciu tych rarytasów należy pójść na dłuższy spacer z psem lub wsiąść na rower i odwiedzić przyjaciół. Możecie także skorzystać z rad doświadczonych sportowców naszej szkoły. **MINI PIZZA - Po co kupować w sklepie, jak można zrobić samemu?**

Oto pierwszy przepis:

Składniki:

- 1 i ¼ szklanki mąki
- 12g świeżych drożdży
- ½ łyżeczki soli
- 1 łyżeczka oliwy z oliwek
- 1/3 szklanki letniej wody

Do zaczynu drożdżowego: ¼ łyżeczki cukru + ½ łyżki mąki + 2 łyżki ciepłej wody.

Przygotowanie:

Przygotowanie rozpoczynamy od drożdżowego zaczynu. W misce umieszczamy rozdrobnione drożdże, wsypujemy mąkę i cukier, wlewamy wodę i mieszamy, aż do połączenia składników. Przykrywamy lnianą ściereczką i odstawiamy do wyrośnięcia na około 30 minut.

Po tym czasie do osobnej miski wsypujemy mąkę i mieszamy ją z solą. Wlewamy zaczyn drożdżowy, oliwę i wodę. Wyrabiamy gładkie i elastyczne ciasto (w razie potrzeby można dosypać troszkę mąki). Odstawiamy do wyrośnięcia na 30 minut. **Piekarnik rozgrzewamy do 250 stopni.** Blaszke do pieczenia wykładamy pergaminem. Ciasto dzielimy na 5 części, z każdej formujemy mały okrągły placek, jak na pizzę (dość cienki). Każdy z nich smarujemy sosem pomidorowym i układamy na nim wybrane przez siebie składniki (u mnie grillowana cukinia, pomidor i mozzarella). Pieczemy 5 minut w 250 stopniach, następnie skręcamy do 220 stopni i pieczemy jeszcze około 10 minut (lub do zarumienienia). **SMACZNEGO!**

Paulaa

Niesamowite spotkanie Bilguun Ariunbaatar – specjalnie dla Was!

Pewnego niedzielnego popołudnia wybrałam się z rodzicami na zakupy do Centrum Handlowego Klif w Gdyni. Spodziewałam się wyprzedaży, a tu wchodzi do sklepu, a tam **Bilguun Ariunbaatar** (Mongol, mieszkający w Polsce, **pracował m.in. z Szymonem Majewskim**). Nie powiem, było to zaskoczenie. Postanowiłam zrobić z nim wywiad. Podeszłam pewna, że się nie zgodzi, więc nawet nie przygotowałam pytań. A tu kolejny szok, mówi mi, że oczywiście, bardzo chętnie i co teraz robić? Uciekać? Nie wypada, uzna mnie za wariatkę. **No to idę na spontana, serce prawie wyskakuje mi z piersi, ale idę. Oto efekt mojej pracy:**

Wiktoria Pieper: Witam, mogłabym przeprowadzić z panem wywiad?

Bill Ariunbaatar:

Oczywiście ;)

W.P.: Skąd dowiedział się pan o istnieniu Polski?

B.A: Z atlasu, słyszałem, że żyją tu sami starzy ludzie i chciałem to zobaczyć.

W.P.: I co przekonał się pan?

B.A: Nieee, w Chinach jest gorzej ;).

W.P.: A jak i kiedy pan tu przybył?

B.A: „Kiedy byyyyyytemmm małymmm chłoooooopcem” (chyba śpiew) no oczywiście pieszo.

W.P.: (śmiech) Kto jest pana autorytetem?

B.A: Moja kochana babcia, która prowadzi mnie przez życie, krętymi i ciemnymi ścieżkami.

W.P.: Skoro mowa o krętych ścieżkach to chciałabym się dowiedzieć, jak, przez tak długi czas utrzymuje się pan w show biznesie?

B.A: Normalnie, po prostu jestem sobą, nie oglądam się na ludzi. Jest tam ich dużo, przepełnionych pychą i oni ciągle udają, ja bym tak nie mógł, to przecież strasznie męczące.

W.P.: Jak układała się panu praca z Szymonem Majewskim?

B.A: Bardzo dobrze, to świetny człowiek, poprowadził mnie, nauczył rozmawiać z ludźmi, miło go wspominać.

W.P.: A kim chciał pan zostać, mając 15 lat?

B.A: Ojej... Chyba astronautą, bo on może pić napoje z góry i robić różne akrobacje, ale okazało się, że nie mogę, bo jestem zbyt przyziemny ;).

W.P.: Jakie ma pan rady dla gimnazjalistów?

B.A: Ojej... to zazwyczaj premiera pyta się: Jak żyć? Mogę powiedzieć tyle, że należy iść własną drogą.

W.P.: Dziękuję za wywiad, zawsze marzyłam o rozmowie z Anją Rubik, ale nie wiem, czy byłoby to tak zabawne i czy otrzymałabym tyle zaskakujących odpowiedzi

B.A: Z Anją? Ooo to super! Jesteśmy przecież tacy podobni! Mamy te same kości policzkowe i profil.

W.P.: Jeszcze raz dziękuję.

Tak oto z biegu poprowadziłam wywiad, było to niezwykle przeżycie, pan Bilguun to bardzo pozytywny człowiek, myślę, że skarb w dzisiejszym świecie.

Wywiad przeprowadziła i opracowała: Wiktoria Pieper III h

SNOWBOARD KROK PO KROKU

Dopasuj sprzęt



Podstawa to oczywiście dobranie sprzętu: buty muszą być wygodne, dopasowane, jeżeli będą źle dobrane, to nie będzie żadnej przyjemności z jazdy i kursant nie będzie robił postępów. Do tego kask, oczywiście w przypadku snowboardu - ochraniacze: na nadgarstki, kolana, kość ogonową, na wysokich stokach przydają się też okulary przeciwsłoneczne.

Zacznij od upadków,

na płaskim terenie

Na początku na terenie płaskim, zaczynamy od ćwiczeń w miejscu, jeszcze bez przemieszczania się na desce – oswajamy się ze sprzętem. Ćwiczymy na początku upadki, to jest podstawa, bo na nie musimy być przygotowani. Kładziemy się na przednią krawędź, czyli tak zwany front side i uczymy się padów, czyli ćwiczeń, które pomogą nam rozłożyć ciężar ciała na jak największą powierzchnię, czyli na przykład - nie kolana tylko uda, nie nadgarstki tylko przedramiona itd. Pady oczywiście ćwiczymy na miękkim śniegu, ćwiczenia te można też wykonywać na materacu, gdzieś poza stokiem. Chodzi o bezpieczne upadanie, żeby po prostu sobie nie zrobić krzywdy. Później przechodzimy do mniej wysiłkowych ćwiczeń, bo pady są dosyć trudne. Zaczynamy uczyć się zwrotów na desce - chociażby przez bark, do tego odpowiednie wbijanie deski, żeby ją utrzymać w jednym miejscu. Następnie poruszanie się w linii spadku, obroty – to wszystko do tej pory robimy na stoku płaskim.

Pierwsze ślizgi

Jak już jesteśmy na górze, pamiętajmy najpierw o rozejrzeniu się po stoku, zapoznaniu się z głównymi zasadami poruszania się po stoku i jego geometrią.

Pierwszą proponowaną ewolucją jezdny jest ześlizg prosty, czyli ześlizg z deską ustawioną prostopadle do stoku, czyli twarzą w kierunku linii spadku stoku.

Do tego dodajemy jako następne ześlizgi skośne, zwane opadającym listkiem. Na tym kończymy pierwszą godzinę nauki.

Naucz się skrętów

Potem doskonalimy już w większym stopniu nachylenia deski i ćwiczymy skręty, czyli zmiany krawędzi z tzw. frontside'u na backside i do tego już koniecznie z głównym ćwiczeniem, czyli skrętem rotacyjnym, następnie skręty ślizgowe, czyli takie z wykorzystaniem większej części deski. Następnym krokiem są skręty cięte, czyli jazda już trochę bardziej agresywna, więcej na krawędziach, dynamiczniej, z większą siłą odśrodkową, ale to już kolejne elementy, na które potrzeba sprawnej osobie do opanowania co najmniej kilku dni ćwiczeń.

Jak na początek, to chyba wystarczy. Pakuj deskę, namów tatę i jedź do Przywidza lub do Wieżycy na wyciąg.

Pozdrawiam Piter

„Darmowe” portale

Różne badania statystyczne dowodzą, iż młodzież w grupie wiekowej od 12 do 25 roku życia najczęściej korzysta z Internetu do ściągania wszelkiego rodzaju muzyki oraz filmów lub w mniejszym stopniu do pomocy dydaktycznych w szkole i na studiach.

Internet jest to ogólnosiwiatowa sieć komputerowa, określana również jako sieć sieci. W sensie logicznym, Internet to przestrzeń adresowa zrealizowana przy wykorzystaniu protokołu komunikacyjnego IP, działająca w oparciu o specjalistyczny sprzęt sieciowy oraz istniejącą już infrastrukturę telekomunikacyjną. Nawijając do początku mojej wypowiedzi, w Internecie możemy znaleźć bardzo dużo portali, na których darmowo możemy pobierać na nasze komputery różnego rodzaju muzykę, filmy itp. Jednak w swojej wypowiedzi chciałabym zwrócić szczególną uwagę czytelników na **portale internetowe, które tylko pozornie są portalami darmowymi**. Później tylko dlatego, że osoba korzystająca z nich musi się tylko i wyłącznie zalogować, a dokładniej podać swoje dane, takie jak imię, nazwisko, adres zamieszkania czy adres email. Podawanie takich danych w sieci jest bardzo niebezpieczne. **Wielu internautów już się o tym przekonało, chociażby grupa poszkodowana przez portal internetowy pobieraczek.pl**. Portal ten wymaga tylko i wyłącznie wspomnianego wcześniej logowania się – niestety po pewnym czasie do domu osoby, która podała swoje dane, niekoniecznie ściągając ze strony jakiegokolwiek materiału, trafia wezwanie do zapłaty za usługi świadczone przez ten portal. Media takie jak telewizja, gazety czy też same artykuły w Internecie bardzo nagłośniły sprawę oszustwa stosowanego przez ten portal – niestety jednak do tej pory funkcjonuje on i naciąga oraz wyzyskuje ludzi, którzy nie wiedzą bądź nie zdają sobie sprawy, jaki Internet może być niebezpieczny. Pobieraczek to portal, z którego można ściągać różne programy, muzykę czy filmiki.

Za darmo - tak myśleli użytkownicy, dopóki nie dostali faktury z informacją, że muszą zapłacić 94 zł. Internauta może przeczytać na stronie pobieraczek.pl, że może przez pierwsze 10 dni, za darmo, ściągnąć różne pliki. Po dwóch tygodniach otrzymuje się maila, z którego wynika, że zawarto się umowę z serwisem Pobieraczek.pl i trzeba zapłacić 94 zł. W taki właśnie sposób Internet może narażać nas bądź naszych rodziców na duże koszty, nie wyłączając sprawy windykacyjnej, która jest uruchamiana automatycznie po upływie terminu zapłaty. Internet jest również bardzo niebezpieczny ze względów dotyczących wymiany zdań, poglądów czy też jakichkolwiek informacji na różnych portalach społecznościowych. W sieci internetowej nie tylko jest mnóstwo pedofilów, którzy mogą bardzo nas skrzywdzić, ale również możemy być poddani społecznym działaniom deprawującym nas. Chociażby niezbyt miły komentarz pod naszym zdjęciem na facebooku bądź np. już powoduje, że czujemy się źle – gorsi od innych. **Korzystając z Internetu, pracując w sieci, musimy być bardzo ostrożni.** Nie możemy podawać swoich danych osobowych oraz adresów czy numerów telefonu, nie możemy też sugerować się informacjami oraz opiniami, jakie znajdziemy w Internecie na nasz temat, sami też nie powinniśmy umieszczać jakichkolwiek opinii na temat naszych znajomych, ponieważ możemy im w ten sposób zrobić bardzo dużą przykrość. Tak jak zwracamy szczególną uwagę na to, aby na ulicy nie rozmawiać z nieznajomym, tak nie poddajmy się fali rozmów w Internecie z osobami, których nie znamy. **Uważajmy, jak i gdzie, po jakich stronach poruszamy się w Internecie, ponieważ jest on narzędziem niebezpiecznym zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci czy młodzieży.**

Paulina Drewa II i

Ona tańczy dla mnie

Zespół Weekend ma na swoim konczie wiele nagród i wyróżnień. Przez ten czas zespół dał niezliczoną



ilość koncertów, wydał kilka płyt, stworzył kilka bardzo znanych piosenek, z których największym hitem okazał się utwór „Ona Tańczy Dla Mnie”. Utwór disco polo podbija serca polskiej młodzieży. W naszym gimnazjum także znajdują się fani tej piosenki. Tekst, chociaż dla niektórych banalny, szybko znalazł swoich wielbicieli wśród młodych jak i dorosłych ludzi.

„Kawałek” jeszcze dwa tygodnie temu był siedemnasty w rankingu najpopularniejszych filmów w serwisie Youtube. Zespół tym hitem odniósł sukces, jakiego jeszcze nikomu się nie udało odnieść ostatnimi czasy wśród polskich artystów. Tekst i melodia szybko zapadają w pamięci i większość ludzi nawet nieświadomie nuci ją sobie pod nosem, idąc na autobus, do pracy lub szkoły... Recenzje utworu są różne, ostatnio wypowiedzieli się także o nim jurorzy programu „Must be the music”, Wojciech Łozo Łozowski oraz Kora. Mieli oni podzielne zdania na jego temat. Kora, chociaż go nie słuchała, chwaliła nagranie. Natomiast jej kolega twierdził zupełnie inaczej...

Krótko mówiąc, piosenka stała się bardzo popularna i znalazła wielu swych fanów, o czym świadczy prawie 45 milionów wyświetleń. Jak na razie jest to hit polskiego disco polo.

Paulaa

ŁAŃCUSZKI (NIE)SZCZĘŚCIA

„Gereno Sietino - jeśli to przeczytałeś, to w ciągu 12 godzin twoi rodzice umrą! Aby tego uniknąć prześlij to jeszcze do 20 osób. Masz na to 10 minut. Nie wierzysz? 12 stycznia 2009 roku zginęli z niewiadomych powodów Adam i Agnieszka.”

Na pewno nie raz się z tym spotkałeś. Internet jest zasypany takiego rodzaju łańcuszkami.

Nakazują one adresatowi skopiowanie treści i rozesłanie jej dalej. Jest to pewien rodzaj spamu, który szybko rozprzestrzenił się w sieci. Dzieje się to za naszą sprawą, gdyż wielu ludzi nie jest świadomych tego, że motywem działania łańcuszków jest przechwycenie adresów mailowych, a nie tak jak im się wydaje przyniesienie szczęścia.

Powoduje to tylko niepotrzebne zamieszanie na różnego rodzaju portalach społecznościowych, m.in. facebook, nk.

Nie możemy wierzyć w wiadomości typu „Dzięki temu będziesz miał szczęście”. To jak potoczy się nasze życie, na pewno nie zależy od takich żartów!

Trafiając na taki łańcuszek, powinniśmy go usunąć i w żadnym wypadku nie przysyłać dalej!

Asia Klejment i Paulina Selonka II f

Rodzinka.pl – lokowanie produktu

Opowiada on o życiu codziennym rodziny Boskich. Natalia i Ludwik mają troje synów: osiemnastoletniego Tomka, trzynastoletniego Kubę i ośmioletniego Kacperka. Każdy z nich ma całkiem inną osobowość.

Brzmi całkiem niezłe jak na początek... Tylko jeden mały szczegół. **Lokowanie produktu.** Jest to chwyt marketingowy, który ma nas zachęcić do kupowania danego towaru, czy korzystania z owej usługi. Kiedy widzimy, że nasi ulubieni bohaterowie piją Tymbarka, czy spożywają żywność z firmy Alma, także chcemy upodobnić się do nich. „Skoro im smakuje, to mi też”. Dobrze, jeżeli odtąd będziemy robić zakupy w sklepie Alma, nie jest to nic złego. Gorzej, kiedy zobaczymy u serialowego Tomka nowy model Noki. Będziemy błagać rodziców, żeby nam taką kupili. Zastanówcie się, czy to nie jest lekka przesada? **Takim zachowaniem obciążmy budżet rodziny.** Natomiast, co zrobimy jak aktor za dwa odcinki zmieni sobie telefon? Znowu powtórzymy scenkę sprzed dwóch tygodni? Zastanówmy się poważnie, czy takie drogie gadzety są nam akurat w tym momencie potrzebne. Pomyślmy, czy owy film nami nie manipuluje... Spróbujcie odpowiedzieć sobie na te pytanie i poważnie przemyślcie sobie wasze zachowanie.

P.A.



Redakcja GimNEWS'a
e-mail: gimnews@hotmail.com

Redaktorzy Naczelni: Paulina Angel & Natalia Wasilke

Zastępcy: Ada Galuhn & Małgorzata Borowiec

Sekretarz Redakcji: Julia Łosińska

Autor LOGO gazetki: Emilia Roszmann - absolwentka

Graficy: Aleksandra Warkusz

Zespół redakcyjny: uczniowie klas I-III pod opieką p. Katarzyny Smentoch, p. Katarzyny Paczoska oraz p. Doroty Sychowskiej.

DRUK: Agencja Reklamowa GP-ART Gdańsk

Adres Redakcji:

Samorządowe Gimnazjum
im. Jana Pawła II
w Bolszewie
ul. Leśna 35
84-239 Bolszewo
www.gimbol.weiher.pl



Agencja Reklamowa
GP-ART
ul. Hynka 47
80-465 Gdańsk